



Głos Ludu

Gazeta Polaków w Republice Czeskiej

Branny honorowym prezesem
| s. 2



Nasza szkoła w dużym mieście
| s. 4



Ci ludzie nadal żyją swoją sceną
| s. 6-7



POLSCY GIMNAZJALIŚCI W NIŻSZEJ IZBIE CZESKIEGO PARLAMENTU

Uczniowie w poselskich ławach

REPORTAŻ: Ponad trzydziestka polskich gimnazjalistów miała w środę okazję zobaczyć na własne oczy, jak wygląda Złota Bulla Sycylijska czy podpisy Hitlera i Mussoliniego pod Układem Monachijskim, a także przekonać się na własnej skórze, jak siedzi się w ławie poselskiej lub w fotelu przewodniczącej Izby Poselskiej, Mirosławy Němcovej. To właśnie na jej zaproszenie młodsi Zaolziacy wyjechali do Pragi, by poznać od kuchni Niższą Izbę Parlamentu Republiki Czeskiej. Towarzyszyliśmy im w tym wyjeździe.

Jest piąta rano. Przed budynkiem Gimnazjum Polskiego w Czeskim Cieszynie stoi grupa młodzieży. To uczniowie klas trzecich i czwartych, ponad trzydziestka dziewczyn i chłopców. Za chwilę przed szkołę zajechał autobus, a wsiadają do niego nie tylko gimnazjaliści, ale także kilku przedstawicieli Kongresu Polaków z prezesem Józefem Szymeczkiem i wiceprezesem Bogusławem Chwajolem na czele. Jest także dwójka dziennikarzy, oprócz mnie jeszcze Krystyna Berki z polskiej redakcji Radia Czeskiego w Ostrawie.

Kongres Polaków współpracuje z Parlamentem na różnych płaszczyznach. A kiedy funkcję przewodniczącej Izby Poselskiej objęła Mirosława Němcová, współpracująca z naszymi przyjaciółmi z Ostrawy, m.in. z asystentką posłanki Jaroslavy Wenigerovej, Ivetą Kolesárovą, oraz Tomášem Vyšínem, te kontakty jeszcze się umocniły – wyjaśnia mi prezes Szymeczek, kiedy autobus rusza w kierunku Frydku-Mistku. – To przecież ostrawianie 2,5 roku temu zorganizowali wizytę Němcovej w Kongresie Polaków. No i teraz przewodnicząca Izby Poselskiej zaprosiła młodzież do Pragi. Między innymi dlatego, że przeczytała w internecie wypowiedzi gimnazjalistów na temat Spisu Powołanego i to zdecydowało.

Autokar jednak nie jedzie w kierunku Brna, jak jesteśmy przyzwyczajeni, by pojechać do Pragi autostradą D1. – Zabieramy w Ostrawie właśnie panią Kolesárovą i Tomka Vyšína. To oni pomagali nam przygotować tę wyprawę. A później pojedziemy inną trasą, przez Hradec Kralowej. Podobno to bardzo dobra trasa. Sądzę, że będziemy w Pradze około godziny 11.00 – tłumaczy prezes Kongresu.

Rzeczywiście, dobra trasa. Przede wszystkim za oknami ciekawsze widoki niż podczas jazdy z Brna. Kogo zatem autobus nie ukolysał do snu, może podziwiać krajobrazy za oknem. Trwają też poranne rodaków rozmowy. Młodzież wyraźnie się cieszy z wyprawy do Pragi. Przecież będzie mogła na własne oczy poznać Izbę Poselską, a także spotkać się bezpośrednio z jej przewodniczącą,



Fot. JACEK SIKORA

– A wiecie, jak powstaje ustawa? – pytała gimnazjalistów Mirosława Němcová.

Mirosławą Němcová. Wszyscy więc z niecierpliwością oczekują tablic z informacją, że wjeżdżamy do stolicy.

Wreszcie wjeżdżamy do praskiej dzielnicy Pankrac, jedziemy przez Nuselski Most do centrum stolicy, przejeżdżamy przez Wełtawę. Autokar w końcu dociera na Małą Stranę i tam się zatrzymuje. Teraz jeszcze spacer na Rynek Malostránski. Mijamy Ambasadę RP. Tu kilku z nas (m.in. uczestnik wyprawy, uczeń klasy 4C Daniel Szpyrc, członek Zarządu Głównego PZKO) brało przed miesiącem udział w spotkaniu z polskim prezydentem, Bronisławem Komorowskim. Stoimy wreszcie przed Pałacem Smirzyckich, jednym z budynków Parlamentu.

Na portierni każdy musi pokazać dowód osobisty, przejść przez „bramkę bezpieczeństwa”. Wiadomo, Parlament. Ale w końcu udaje nam się przejść przez wszystkie niezbędne procedury i podejmuje nas jedna z asystentek przewodniczącej Niższej

Izby. Z nią wchodzimy do dużej Sali, której gospodarzem jest Obywatelska Partia Demokratyczna, której członkinią jest Němcová.

A oto i ona. Uśmiechnięta, życzliwa, otwarta. Taką pamiętamy ją z jej wizyty w Czeskim Cieszynie. Bez niepotrzebnych wstępów zaczyna opowiadać młodym Zaolziakom, jak powstaje ustawa, jak przebiega

głosowane. Pokazuje, jak wygląda ustawa o tegorocznym budżecie państwa. Sporo miejsca w swoim wykładzie poświęca oszczędzaniu państwowych pieniędzy. – Musimy zrobić wszystko, żeby nie zadłużać naszego kraju. W przeciwnym razie skończymy jak Węgry czy Grecja. A tego przecież nikt nie chce – podkreśla.

ciąg dalszy na str. 5

ZDARZYŁO SIĘ

SĄD O POWODZI SPRZED 14 LAT

Sąd Wojewódzki w Ostrawie odrzucił skargę spółki Ostramo Vlček, która zaskarżyła przedsiębiorstwo Dorzecze Odry, że zawiniło szkody, jakie zakład ucierpiał podczas powodzi w 1997 roku. Spółka, która sądzi się z Dorzeczem Odry od 2000 roku (dziś właścicielem niedosłej wierzytelności jest firma z siedzibą na Cyprze), najpierw domagała się rekompensat w wysokości 1,3 mld. koron, później podniosła swe żądania o 7 mld. koron. Sąd Powiatowy w Ostrawie dwukrotnie rozstrzygał sprawę i orzekł winę Dorzecza Odry. Sąd apelacyjny obydwie razy unieważnił wyrok. Oskarżyciel może w tej chwili zwrócić się jeszcze do Sądu Najwyższego. (dc)



Korzystne zakupy w naszych oddziałach:

CZEŠKI CIESZYŃ

- Rybářská ulice
(STAVEBNINY U PŘEHRADY)
- Koks, węgiel czarny i brunatny, brykiety RFN
 - Materiały budowlane, żwiry, piaski, cement, zaprawy murarskie i in.
 - Brykiety drzewne i torfowe
 - Korzystny wynajem magazynów, warsztatów i biur
 - Ziarna i mieszanki paszowe
 - Narzędzia
- Od 15. 4. 2011 rozpoczynamy skup złomu
Tel. 733 125 276, 558 711 598
Ing. Minařík
Po-Pt 6.30-16.00, So 6.30-11.00

TRZYNIEC, Frydecká (AREÁL TRITREG)

- Koks, węgiel czarny i brunatny, brykiety RFN
 - Żwiry, piaski, cement, wapnienc
 - Brykiety drzewne i torfowe
- Tel. 558 339 081, 731 118 505
p. Marosová
Po-Pt 7.00-15.00, So 8.00 - 11.30

Sprzedaj również w sobotę OFERUJEMY KORZYSTNE CENY!

POGODA

sobota

niedziela
poniedziałek



dzień: 17 do 20 °C
noc: 10 do 6 °C
wiatr: 0-4 m/s

dzień: 20 do 24 °C
noc: 11 do 7 °C
wiatr: 0-4 m/s



REKLAMA

VITALITY Slezsko, s.r.o. Vám nabízí
Sportovní areál Vendryně

AKCJA TENIS SOBOTNI
od 8:00 do 22:00

cena za 1 godz. i kort **300,-**

Zamówienia rezerwacji
+420 736 626 848 **WIĘCEJ**
Zespół Vitalny do Twoich usług... znajdziesz na www.vitalityslezsko.pl

KRÓTKO

DO STRASBURGA
PIĄTKA POLAKÓW

CZEŚKI CIESZYŃ (kor) – Znane są już nazwiska młodych Zaolziaków, laureatów konkursu o Unii Europejskiej i Senacie RC, którego patronem był senator Petr Gawlas. Jak poinformował nas asystent senatora, Daniel Sztefek, do Strasburga wyjedzie w maju piątka uczniów Gimnazjum Polskiego w Czeskim Cieszynie. Będą to: Dominik Drobisz, Pavlina Nowak, Barbara Lisztwan, Maciej Cymorek i Ryszard Klimek, rezerwowym jest Krzysztof Klimek. Wyjadą w dniach 9-11 maja.

* * *

NIEBEZPIECZNY
INTERNET

CIESZYŃ (kor) – Zagrożenia internetowe były jednym z głównych tematów spotkania z dziećmi i młodzieżą w Szkole Podstawowej nr 6, na którym policjanci z cieszyńskiej komendy przeprowadzili pogadankę na temat bezpiecznego korzystania z sieci. Policjanci zwracali m. in. szczególną uwagę na to, by nie umieszczać w internecie żadnych swoich danych osobowych, imienia i nazwiska, adresu, numeru telefonu, czy nazwy i adresu szkoły. Być może nie wszystkie osoby odwiedzające portal społecznościowy czy ulubiony czat mają dobre zamiary. Przede wszystkim zaś policjanci zachęcali młodzież do rozmowy z tymi, którym ufają najbardziej, czyli z rodzicami, opiekunami, gdy coś w internecie ich zaniepokoi lub grozi im niebezpieczeństwo. Poruszona została również tematyka praw autorskich w sieci.

* * *

PRZESIEDLENIA
I WYSIEDLENIA

KARWINA (wib) – Zdeastrowane domy kolonii Wagonka zostaną za kilka miesięcy zrównane z ziemią. Miasto chce w tym miejscu stworzyć park przemysłowy. W ten sposób zniknie jeden z najbardziej problemowych i kryminogennych obszarów na terenie miasta, tutejsi mieszkańcy zostaną przesiedleni do innych dzielnic. Jak przyznaje rzeczniczka magistratu, Šárka Swiderová, cierpliwość władz, które zainwestowały w tutejsze budynki mieszkalne wielkie pieniądze, sięgnęła już zenitu. Domy, z winy lokatorów, są w dalszym ciągu w katastrofalnym stanie. Swiderová zapewniła, że osoby, które nie zalegały z opłatami za mieszkanie, otrzymają od miasta lokale zastępcze.

Branny honorowym prezesem

Długoletni prezes Macierzy Szkolnej, Jan Branny, wprowadził nie kandydował na XI Walnym Zgromadzeniu tej organizacji nawet na członka Zarządu Głównego Macierzy, pomimo to jednak będzie honorowym prezesem Macierzy. Zdecydowali o tym w czwartek w auli Gimnazjum Polskiego w Czeskim Cieszynie delegaci reprezentujący 33 kół terenowych organizacji z całego Zaolzia.

Gośćmi Zgromadzenia Walnego byli m.in.: konsul generalna RP w Ostrawie, Anna Olszewska, prezes Zarządu Głównego PZKO, Jan Ryłko, czy przedstawiciel Macierzy Ziemi Cieszyńskiej z za Olzy.

Po krótkim programie kulturalnym macierzowcy wysłuchali sprawozdania Jana Brannego z działalności organizacji od ostatniego Walnego Zgromadzenia, które odbyło się w 2008 roku. Były prezes przedstawił też plan pracy w najbliższej kadencji. Były ponadto sprawozdania: kasowe (skarbnik Jadwiga Sikora) i Głównej Komisji Kontrolnej (Renata Kiszka). W dyskusji delegaci zwrócili uwagę na potrzebę odnowienia stron internetowych Macierzy.

Wybrano nowy 11-osobowy Zarząd Główny oraz 3-osobową Główną Komisję Kontrolną. Oba organy ukonstytuują się do dwóch tygodni. Wtedy też dowiemy się, kto stanie na czele Macierzy Szkolnej.

Dodajmy, że konsul Anna Olszewska odznaczyła jedenastkę macierzowców. Złote Krzyże Zasługi, przyznane przez prezydenta RP, Bronisława Komorowskiego, otrzymali: Karol Baron, Lech Berek, Zbigniew

Bocek i Jerzy Branny, srebrne: Leszek Czernek, Renata Kiszka i Jadwiga Sikora. Medale Komisji Edukacji Narodowej odebrali z rąk konsul generalnej: Krzysztof Gąsiorowski, Maria Przywara i Elżbieta Wania. **(kor)**



Walne Zgromadzenie Macierzy Szkolnej prowadziła Elżbieta Wania.

Dorota i Kasia »zawojowały« Frydek

Kolejny konkurs języka czeskiego zakończył się sukcesem uczennic polskich szkół. W powiatowej rundzie Ogólnopolskiego Przeglądu Recytatorów Dziecięcych we Frydku - Mistku pierwsze dwie lokaty w kategorii klas 6 i 7 zajęły Dorota Kiedroń, uczennica Polskiej Szkoły Podstawowej w Wędryni, oraz Katarzyna Stonawska z PSP w Gnojniku. Tym samym będą reprezentowały powiat frydecko-mistecki w eliminacjach wojewódzkich, które odbędą się w Ostrawie.

Żeby wziąć udział w rundzie powiatowej, Dorota musiała pokonać rywali w eliminacjach miejskich w Trzyńcu, Kasia we Frydku. – Recytatorów proszono na scenę według numerków, dopiero po wyłonieniu zwycięzców zostały ujawnione ich nazwiska oraz szkoły, do których uczęszczają. Nie dało się odróżnić, kto jest uczniem czeskiej, a kto polskiej szkoły – powiedziała nam Małgorzata Filipek, nauczycielka języka czeskiego w wędryńskiej szkole.

Dorota Kiedroń po raz pierwszy brała udział w konkursie recytatorskim w języku czeskim. Spośród



Dorota Kiedroń czyta tekst Jiřego Suchego o „wzorowej” młodszej siostrze, z którym w pełni się utożsamia – podobno też ma taką siostrę...

tekstów zaproponowanych przez nauczycielkę wybrała humorystyczny wiersz o niesfornych bliźniętach oraz opowiadanie Jiřego Suchego „Sestra (monolog Jany)”. Tekst napisany prozą był trudniejszy do opanowania na pamięć, natomiast Dorota nie miała problemów z jego interpretacją. – Ja też mam taką młodszą siostrę, o jakiej jest tu mowa – taką „wzorową”, więc to mi pomogło – śmieje się.

Katarzyna Stonawska, uczennica klasy 7. gnojnickiej szkoły, zalicza jeden sukces recytatorski za drugim. Niedawno zdobyła Grand Prix w XIII Międzynarodowym Konkursie Recytatorskim im. Władysława Broniewskiego w Tarnowie (podobnie jak w ub. roku). Ma za sobą także pierwsze szlify aktorskie, które zdobyła w roli małej Agnieszki Osieckiej w spektaklu „Słodkie rodzyńki, gorzkie migdały”, wystawianym przez Scenę Polską Teatru Cieszyńskiego. Obie recytorki potrafią też ładnie śpiewać – zakwalifikowały się do tegorocznego finału Festiwalu Piosenki Dziecięcej w Hawierzowie, a Kasia również do ogólnopolskiego finału konkursu śpiewaczego „Loutnička”. **(dc)**

Za rok wspominać będą błogosławionego JP II

– Tym razem rocznica śmierci Jana Pawła II zbiega się z tą radosną świadomością, iż niedługo będzie beatyfikacja – tymi słowami Jadwiga Franek rozpoczęła obchody rocznicy „odejścia do Pana” polskiego papieża, które zorganizowała już po raz szósty Grupa Modlitewna przy parafii Najświętszego Serca Pana Jezusa w Czeskim Cieszynie. – Niedługo wyjeżdżamy z parafii na beatyfikację Jana Pawła II, która w symboliczny sposób zamknie lata naszych modlitw o wyniesienie papieża Polaka na ołtarze – dodał tutejszy jezuita, o. Robert Wojnowski.

O oprawę artystyczną tegorocznej inauguracji dni papieskich zadbał dziecięcy zespół „Cieszynianka”, pod

kierownictwem Marii Szymanik. – Pytałem, ile dzieci mają lat. Okazało się, że tylko jedno z nich urodziło się jeszcze za czasów Jana Pawła II – poinformował z uśmiechem o. Wojnowski. Występ „Cieszynianki” okazał się strzałem w dziesiątkę, gdyż przyciągnął liczną rzeszę słuchaczy.

Tegoroczne upamiętnienie szóstej rocznicy śmierci ojca świętego zakończy się w niedzielę. Codziennie obejrzyć można także towarzyszącą obchodom wystawę „Totus Tuus”. – Co roku prezentujemy inną ekspozycję – powiedziała w rozmowie z „GL” Jadwiga Franek. – Tym razem pomysł na nią przyszedł nam bardzo spontanicznie. Totus Tuus –



Kiedy umierał Jan Paweł II, dzieci z „Cieszynianki” nie było jeszcze na świecie.

cały Twój – Jan Paweł II ofiarował się całej Matce Bożej – wyjaśniła. Wystawa prezentuje przeróżne wizerunki Madonny, które opatrzone są krótkimi komentarzami. – Dzieła pochodzą głównie z miast europejskich, chcieliśmy w ten sposób podkreślić, iż Stary Kontynent ma chrześcijańskie korzenie i bardzo nas boli, że są one tak często podważane – podkreśliła Franek. – Warto też dodać, iż większość tych miejsc odwiedził w czasie swojego pontyfikatu Jan Paweł II – uzupełnił Franciszek Franek.

Szczegółowy program obchodów, wraz z tytułami wyświetlanych codziennie filmów, można znaleźć w „Głosie Ludu” z 22 marca. **(wib)**

felieton



MOJA NOWA PRZYJACIÓŁKA, TOLMA

TOMASZ WOLFF, wolff@glosludu.cz

Witaj mój przyjacielu. Nazywam się Tolma. Jestem młodą piękną dziewczyną z pełnym miłości Senegalu Afryce (pisownia oryginalna). I będę jak nas do grona przyjaciół – tak zaczyna się list, który otrzymałem na moją redakcyjną skrzynkę. Zatarłem ręce z wrażeń, perspektywa wyjazdu do Afryki wydała mi się bardzo kusząca. Już przygotowywałem mowę, jak przekonać żonę, żeby mnie puściła samego do nowej przyjaciół-

ki, już oczami wyobraźni błędziłem po Czarnym Lądzie, już w myślach odszukiwałem Kalego z „W pustyni i w puszczy” Henryka Sienkiewicza i jego słynne „Jeśli ktoś Kalemu zabrać krowy, to jest zły uczynek. Dobry, to jak Kali zabrać komu krowy” (w końcu jako musiałem się porozumiewać w Senegalu), gdy przeczytałem kolejne zdanie. Tolma pisała dalej: „Ja jak ty do mnie odpowiedź do tyłu, tak, że dam wam moje zdjęcie i bę-

dzie również wiedzieć więcej o mnie. Pamiętaj, wiek, odległość i język nie ma znaczenia, ale realne kwestie przyjaciel w życiu”. Chętnie bym zobaczył Tolmę, choć przedstawicielkę Afryki pełno jest na kanałach typu National Geographic czy BBC Knowledge, ale zapaliła się czerwona lampka – pornografia, spam, wyłudzenie danych za pośrednictwem sieci. Ja odpiszę Tolmie, a ona, w dowód wdzięczności, przysłała mi wir-

tualnego robaka... Kiedy następnego dnia przyszedłem do pracy, redaktor Janusz Bittmar przywitał mnie pytaniem: „Dostałeś list od Tolmy?”. A więc Tolma rozpoczęła prawdziwe polowanie na Zaolziu.

Wczoraj powitaliśmy nowy miesiąc, rozpoczął się od tradycyjnego prima aprilis. Korespondencję od rzekomej Senegalki można by potraktować jako żart, gdyby nie to, że internet staje się coraz bardziej pod-

stępnym medium. W tym tygodniu polskie „Wiadomości” przybliżyły historię dwóch osób, które zawarły wirtualną znajomość. Dla dwóch internatów, w tym księdza z północy Polski, skończyła się tragicznie – zostali zamordowani przez poznanych w sieci znajomych. Tolma brzmi tak nieprawdopodobnie, że aż trudno w nią uwierzyć. Czasami nie wiadomo jednak, czy mamy do czynienia z fikcją czy rzeczywistością...

freak show



FUKUSZIMA, NAGASAKI

DAREK JEDZOK, blog.jedzok.com

O la Boga, drugi Czarnobyl! Obywatele i politycy Unii Europejskiej beśsilnie obserwowali dramat rozgrywający się w kraju oddalonym o wiele tysięcy kilometrów. W wyniku tej tragedii i niemożności bezpośredniej pomocy postanowili w końcu obracć jedyną możliwą taktykę – zacząć panikować i prewencyjnie narobić w portki.

Niektóre rządy ogłosiły zamiar zablokowania inwestycji pod nazwą elektrownie jądrowe. W końcu trzęsienia ziemi i tsunami stanowią codzienne zagrożenie dla Europy, zaraz obok uderzeń meteorytów i ataku Godzilli. W internecie pojawiają się filmy ostrzegające przed energią atomową, często pokazujące – ni z gruszki, ni z pietruszki – testy bomb atomowych. To tak, jakby nawoływać do bojkotu kopalni promując historię mężczyzny, który udławił się węglem medycznym.

Całą sytuację napędzają media, które piszą o sparaliżowanej Japonii, co jest w lepszym przypadku nieścisłością, w gorszym – perfidnym wyolbrzymieniem faktów w celu wywołania popłochu i podniesienia oglądalności.

Pomimo katastrofalnych zniszczeń na północnym wschodzie kraju reszta Japonii ma się całkiem dobrze. Czeski krytyk filmowy František Fuka

pisze na swoim blogu, jak to w feralny dzień bawił w lunaparku w Osace. Na wybrzeżu. Przeżył wstrząsy jadąc na kolejce górskiej, fala tsunami uderzyła w Japonię w chwili, gdy zwiędzał podziemne akwarium. I co? I nic. Dla czeskich turystów oznaczało to tyle, że dostali za darmo odlot do kraju, a na lotnisku mogli sobie zrobić zdjęcie z ministrem. Szopka.

Identycznie naciągane są fakty dotyczące elektrowni jądrowej w Fukuszymie. Oczywiście możemy się spodziewać najgorszego scenariusza, jednak nawet to nie zmieni faktu, że energetyka atomowa pozostanie najlepszym rozwiązaniem z punktu widzenia stosunku bezpieczeństwa/wydajności. Przynajmniej w naszych warunkach, skoro nie mamy ani słońca, ani mocnego wiatru, a węgla tyle, co kot napłakał.

Czterdziestoletnia, przestarzała elektrownia została wystawiona na trzęsienie ziemi o sile 9 stopni, a następnie wypłukana przez potężne uderzenie tsunami. Nie potrafię sobie wyobrazić, co by się stało z okolicznymi miastami i wioskami, gdyby coś takiego wydarzyło się na przykład w hucie w Trzyńcu.

Media zgodnie przemilczały opublikowane ostatnio wyniki badań międzynarodowej organizacji OECD – w czarnobylskiej katastro-

fie zginęło 31 osób, w wyniku promieniowania na przestrzeni 40 lat mogło umrzeć co najmniej 30 tys. osób. Czyli tyle, ile zginęło w jednym jedynym wypadku elektrowni wodnej w Chinach.

Według innych statystyk, w wyniku promieniowania po Czarnobylu w ciągu tych 40 lat zginął równiecki milion. Zanim jednak zaczniemy histeryzować, warto rzucić okiem na wyniki pozostałych „zawodników” – wydobywanie i wyziewy paliw kopalnych w samym tylko 2000 roku przyczyniły się do śmierci 300 tysięcy ludzi!

Myszę, że gdyby wynalazca samochodu dowiedział się, że w przyszłości jego dziecko będzie bezpośrednio zabijało milion osób rocznie i pośrednio trulo setki milionów ludzi, pewnie spaliłby wszystkie plany. Dzisiaj te liczby nie robią na nas wrażenia. „Tak po prostu jest” – mówią. – „Nie można cofnąć postępu”. Nie zastanawiamy się nad ofiarami i... wsiadamy.

Nikt nie chce mieć pod oknami elektrowni atomowej. Obawiam się jednak, że ze względu na naszą zachłanność i rozpasane potrzeby pewnego dnia może się okazać, że po prostu nie mamy innego wyboru. Trzeba będzie „wsiąść” w atom. A potem będziemy świecić oczami.

moim zdaniem



LUDZIE, KTÓRZY UCZĄ HISTORII

DANUTA CHLUP, danuta.chlup@glosludu.cz

Przeglądałam kronikę rodzinną w naszej gazecie – nekrolog mężczyzny, który zmarł w wieku stu lat. – Podobno był więźniem obozu koncentracyjnego, przeżył niesamowite rzeczy – powiedział mi mój ojciec. – Jaka szkoda, że nie wiedziałam o nim wcześniej – pomyślałam od razu. – Chętnie poznałabym jego losy...

Nigdy nie należałam do specjalnych fanów historii. Owszem, w szkole lubiłam ten przedmiot, lecz byłam przekonana, że najciekawsza historia toczyła się w średniowieczu, wtedy, gdy zdobywano mury obronne, a w bitwach uczestniczyła konna kawaleria. Może dlatego, że gdy chodziłam do szkoły, współczesna historia w szkole traktowana była bardzo powierzchownie. Druga wojna światowa zaczynała się i kończyła na bohaterstwie Armii Czerwonej.

Teraz, gdy pracuję w gazecie, temat losów wojennych osób, które

żyją wśród nas, należy do najbardziej przeze mnie lubianych. Na losach jednego człowieka można często poznać tło wielu zasadniczych wydarzeń historycznych. Józef Łupinowski, zmarły niedawno w wieku 95 lat przedwojenny polski policjant, opowiadał o wysiedlaniu Czechów w 1938 roku, o więzieniach gestapo, o obozie w Oświęcimiu. Roman Bałaj, mieszkający dziś w Kętach syn kobiety, która w latach 20. ub. wieku została wysiedlona przez Czechów z Ostrawy do Oświęcimia, pamięta zajmowanie przez Polaków Zaolzia w 1938 roku – z punktu widzenia syna oficera Wojska Polskiego, który z rodziną został skierowany do Cieszyna. Józef Gąsuszka ze Stonawy, dzięki temu, że tuż przed II wojną światową studiował na Politechnice we Lwowie, posiada autentyczną wiedzę na temat tego, jak wyglądała w tym różnicowanym pod wzglę-

dem narodowościowym mieście sytuacja tuż przed wybuchem wojny.

Niektóre szkoły – na przykład w Wędrynie – biorą udział w projektach, dzięki którym dzieci mają możliwość zaznajomienia się z wojennymi losami naszych rodaków. Myszę, że w każdej szkole warto by o tym pomyśleć. Spotkanie z żywym świadkiem historii, lub nawet jego potomkami, może dać uczniom nieraz o wiele więcej niż wkuwanie faktów z podręcznika, a w każdym razie pomoże zrozumieć, że historia ma swą ciągłość, rzutuje na to, co dzieje się dziś. Owszem, nie każdy z żyjących świadków historii jest na tyle zdrowy lub ma taką zdolność opowiadania, by takie spotkanie można było zrealizować. Ale są tacy, z którymi można i warto się spotkać. Za kilka lat tej szansy już nie będzie, jeden po drugim odchodzą na wieczność...

To tylko żart

Niestety, nie mieliśmy tym razem przyjemności zrobienia Was, nasi Drodzy Czytelnicy, w balona, gdyż prima aprilis przypadł w tym roku na piątek. Zatem w udziale pozostało nam jedynie zaprezentowanie zmyślonych informacji, które można było wczoraj znaleźć w regionalnych mediach. Portal www.ox.pl, przy współudziale Radia 90, podał wczoraj do wiadomości, iż prezydent Bronisław Komorowski postanowił czasowo przenieść swoją siedzibę do zamku do Wisły. Biorąc pod uwagę fakt, iż w ostatnich tygodniach Komorowski rzeczywiście gościł na Zadnim Groniu niezwykle często, wielu z czytelników mogło odebrać tę informację za wiarygodną. Prezydent miał nawet powiedzieć: – Cisza, spokój i z dala od Warszawy. Wisła jest uroczym miejscem, trochę się już tutaj zadowilem.

W nieco innym kontekście o wiślańskim zamku pisał także na swojej stronie Paweł Brągiel, szef Stowarzyszenia Przyjaciół Wisły „Imko Wisiełka”: – Pod koniec maja prezydent USA Barack Obama odwiedzi Polskę z dwudniową wizytą. Oprócz Warszawy Obama odwiedzi najprawdopodobniej Wisłę.

„Na granicy powstanie McDonald’s” – grzmiał wczoraj z czo-

łówki portal „gazetacodzienna.pl”. Fast food miałby się mieścić w budynku dawnej strażnicy przy budefi Przyjaźni. – Dla wielu mieszkańców tych stron ten bar szybkiej obsługi jest atrakcją samą w sobie – miał powiedzieć jeden z mieszkańców Cieszyna.

Nasza redakcyjna koleżanka chciała dla czytelników zgłębić temat, który znalazła w piątek na stronie internetowej „Horizontu”. W sprawie rzekomej spalarni odpadów, która miałaby powstać między Trzyńcem a Wędrynią, dzwoniła już nawet do burmistrza Věry Palkovskiej, która wydała się mocno zdziwiona tymi doniesieniami.

„Horizont” napisał, iż dzięki spalarni mieszkańcy regionu otrzymają ciepło niemal za darmo. Jej akcjonariuszami stały się już wszystkie gminy regionu oprócz Hyrczawy (tutejszy wójt miał powiedzieć, iż spalarnia jest Hyrczawie niepotrzebna, gdyż papiery mieszkańcy palą w piecach, biologiczne odpady kompostują lub karmią nimi świnie, plastików nie znają, a jogurty robią sobie sami). – Nie spodziewam się protestów mieszkańców, nie od dzisiaj wiadomo, iż wiatry wieją od nas w kierunku na Czeski Cieszyn – cytowała gazeta burmistrz Palkovská. (wib)

REKLAMA

!! PRZYGOTOWUJEMY !!! STAŁE AKTUALNE !!

SPRZEDAŻ
KUREK, KOGUTÓW
OD 4. 4. 2011
I INDIKÓW
OD 27. 4. 2011

Świeże mleko z Beskidów z AUTOMATU:
JABŁONKÓW – sklep spoż. FABOSS
NAWSIE – sklep TEPNA
BYSTRZYCA – sklep mięsny BIELESZ
TRZYNEC – sklep spoż. KVATRO (1. arkady)
– piekarnia GVUZD (dworzec autob.)
– zdrowa żywność BIOINEBIO (Hradčany)

!!! BARDZO TANIE !!!

Bezcuki używane, po artykułach spożywczych – 50 l z szyjką.



NETIS, a.s. Nawsie 905, 739 92

Inf. tel. 777 753 656

oferuje

DUŻY WYBÓR

ziarna siewnego, nawozów,

zboż, sruć, ziemniaków jadalnych, drobnych i paszowych, ziemi

Od 18. 2. 2011 ziemniaków sadzeniaków

Katka – pole, dům, zahrada Trzyniec obok ZUŠ – tel. 777 753 654

Po-Pt: 7.00-17.00, So: 7.00-12.00

Sklep NETIS, a.s. Bystrzyca (dawne JZD) – tel. 602 524 778

tel. 558 352 360

Po-Pt: 7.00-17.00, So: 7.00-15.00

Sklep NETIS, a.s. Nawsie (dawne JZD) – tel. 777 753 656

Po-Pt: 7.00-15.00

Sklep NETIS, a.s. Czeski Cieszyn, Fabryczna (k. Parku Sikory) – tel. 777 753 659

Po-Pt: 8.00-16.00

Zakupiony towar można odwiedzić samochodami firmy, towar można też zamawiać pod nr. tel. 777 753 656

Sto lat podtrzymywania tradycji

„Kto szanuje przeszłość, ma nadzieję na przetrwanie” – taki slogan wisi na korytarzu w Polskiej Szkole Podstawowej w Hawierzowie-Błędowicach. Wokół niego rozwieszono są fotografie uczniów w strojach cieszyńskich. Błędowicka szkoła szanuje przeszłość, a trwa od stu lat.

– Jesteśmy najstarszą szkołą na terenie dzisiejszego Hawierzowa – przypomina dyrektor Roman Kaderka. I choć co do wielkości nie może się porównywać z dużymi szkołami miejskimi, istnieje w świadomości hawierzowian – głównie dzięki zespołowi „Mali Błędowianie”, prowadzonemu przez nauczycielki Dąmę Owczarzy, Henrykę Łabudek i Jolantę Kożusznik (ta ostatnia jest dyrektorką olbrachcickiej szkoły). – Występujemy na imprezach miejskich, na przykład co roku bierzemy udział w „Hawierzowie w kwiatach”. Nasi uczniowie idą w korowodzie w strojach cieszyńskich, co nas wyróżnia spośród innych szkół – opowiada dyrektor. Nie dziwi, że szkolny program kształcenia ma prostą, lecz wymowną nazwę „Nasza szkoła”. – Bo ona naprawdę jest nasza, skupiają się wokół niej miejscowi Polacy, staramy się, by uczniowie pamiętali o naszym regionie, pielęgnowali tradycje Śląska Cieszyńskiego. Na lekcjach uczymy ich o Zaolziu – przekonuje Kaderka.

SZKOLE STUKNIE STO LAT

Władze miasta są przychylnie jedynej polskiej placówce edukacyjnej w mieście. – W sześciu klasach (te na niższym stopniu są łączone) mamy w tym roku 60 uczniów. Na szczęście miasto co roku przyznaje nam wyjątek. W listopadzie zamierzamy zorganizować obchody stulecia szkoły – uroczystą akademię, spotkania absolwentów, wydać biuletyn. Rozmawiałem już o tym z panem prezydentem Zdeńkiem Osmanczykiem. Obiecał nam wsparcie – mówi dyrektor.

Na przyszły rok rodzice zapisali do klasy pierwszej pięćdziesięciu dzieci. To niedużo, lecz w przedszkolu, które jest częścią składową szkoły, już widać skutki wyżu demograficznego. – Zapisanych mamy 23 dzieci, moglibyśmy przyjąć jeszcze kilkoro, lecz konieczny jest remont sanitariatów – tłumaczy mój rozmówca. – Mamy w tym roku sporo maluchów, jest nadzieja, że za jakieś trzy lata będzie w pierwszej klasie dziesiątka uczniów.



Polska szkoła w Błędowicach w korowodzie ubiegłorocznego „Hawierzowa w kwiatach”.

Błędowicka szkoła jest placówką zbiorczą, uczęszczają do niej nie tylko dzieci z Błędowic, ale z całego Hawierzowa i kilku innych miejscowości. Do klasy szóstej przychodzą niektórzy uczniowie cierlickiej małoklasówki. Obie szkoły łączy od lat współpraca na polu harcerstwa, mają wspólną drużynę. – Harcerstwo ma u nas tradycje, starsi przejmują obowiązki drużynowych, co roku odbywają się wspólne obozy – dyrektor chwali harcerzy. – W szkole działa też kilka kółek – od zespołu folklorystycznego „Mali Błędowianie”, który jest najbardziej widoczny, przez kółko prac ręcznych, którego efekty można co roku oglądać na wystawie towarzyszącej festynowi, po kółko sportowe i języka francuskiego.

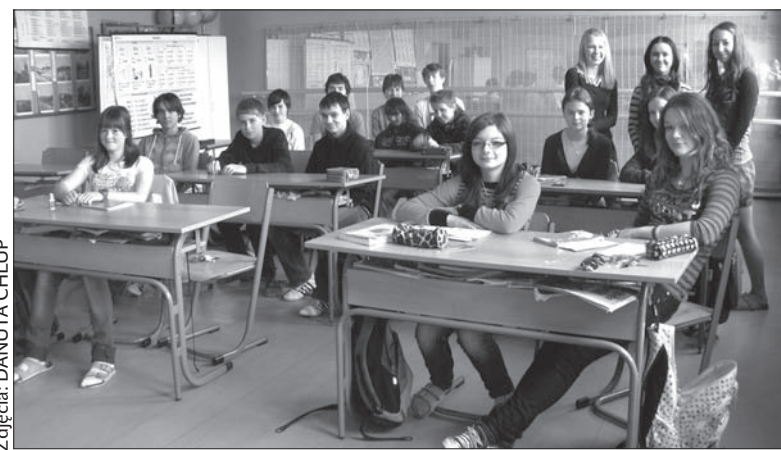
DZIURKOWANE PISANKI I INNE CUDA

Prace ręczne są domeną wychowawczynie świetlicy szkolnej, Ireny Miczki, oraz Ernestyny Żwak. Pani Irena oprowadza mnie po świetlicy, pokazuje, co dzieci tworzą. – Te-

raz zbliża się Wielkanoc, zdobimy więc pisanki. W tym roku próbujemy nową technikę – polega na tym, że specjalnym wiertłem wierce się w wydmuszczone dziureczki, szlifuje się je, a następnie pisankę zdybi się woskiem. To zainteresowało nawet chłopców – uśmiecha się. W pudełkach na parapacie „gnieźdzą się” fantazyjne pieski ze skarpetek frote. Ale dzieci nie siedzą tylko w świetli-

cy. Mają do dyspozycji duże trawiaste boisko i plac zabaw, które dzielą z przedszkolakami.

Błędowicka podstawówka organizuje wiele imprez razem z Macierzą. Typowe imprezy to balik klas niższego stopnia, karnawał na lodzie, festyn. Również organizacja dużej imprezy obejmującej całe Zaolzie – Festiwalu Piosenki Dziecięcej – jest tradycyjnie domeną hawierzowskiej



Uczniowie klas 8 i 9.

Zdjęcia: DANUTA CHLUP

Szkoła Podstawowa
z Polskim Językiem Nauczania
w Hawierzowie-Błędowicach
Tel. 596 434 093
Adres: ul. Selska 14/429, 736 01
Hawierzów-Błędowice
e-mail: pzs.bludovice@seznam.cz

szkoły. Imprezę o takim zasięgu niełatwo zorganizować, udaje się to w dużym stopniu dzięki doświadczeniu tych najbardziej zaangażowanych rodziców, którzy robią to nie po raz pierwszy. Nadzwyczaj ściśle więzi łączą szkołę z Kołem PZKO, nie tylko dlatego, że ze szkoły do „zborówki” – jak nazywany jest Dom PZKO – jest bardzo blisko i dzieci chodzą tam po lekcjach do biblioteki. Szkolny zespół „Mali Błędowianie” i pezetkaowski – „Błędowice” – to w zasadzie dwie części tworzące jedną całość.

JAK W INKUBATORZE

Halina Hekera, nauczycielka biologii, porównuje polską szkołę do inkubatora. – Tu uczę biologii, w jednej z czeskich szkół – angielskiego. Gdy weszłam w środowisko czeskiej szkoły, poczułam się jak dziecko, które było w inkubatorze i teraz musi przejść do normalnego świata. My sobie nawet nie uświadomiamy, jakie w polskiej szkole mamy korzyści. Przede wszystkim mała liczba dzieci umożliwia lepszą pracę z nimi, współpraca nauczycieli z rodzicami wpływa pozytywnie na proces wychowania uczniów. W czeskiej szkole, zwłaszcza w starszych klasach, tego w ogóle nie ma. U nas widać też większe poświęcenie nauczycieli, każda z moich koleżanek prowadzi jakieś kółko, w czeskiej szkole to zadanie odrębnych pracowników – zwraca się ze swych doświadczeń.

Szkoła nie może narzekać na wyposażenie. Dzięki unijnemu projektowi „Pieniądze do szkół” udało się już odnowić klasopracownię komputerową, w planie jest zakup kolejnej (już czwartej) tablicy interaktywnej, można też dzielić na niektóre przedmioty uczące się razem klasy drugą, trzecią i piątą. Latem szkołę czeka prawdopodobnie remont. – Wnętrze szkoły już jest wyremontowane, zostały jeszcze okna i elewacja. Myślę, że ta szkoła zasługuje na to, by na jubileusz miała nowy tynk i była ładnie wyglądającą stulatką – uśmiecha się dyrektor.

DANUTA CHLUP

ANKIETA

W błędowickiej szkole pracuje 10 nauczycieli. Przedstawiamy niektórych z nich.

ROMAN KADERKA

W 1989 roku skończyłem studia na Fakultecie Pedagogicznym w Ostrawie i od 1 września 1990 roku rozpocząłem tutaj pracę. Z wykształcenia jestem nauczycielem matematyki i biologii, teraz uczę głównie matematyki, przygotowuję uczniów klasy 9. do egzaminów wstępnych. Zdecydowana większość naszych absolwentów dostaje się do szkół, do których się zgłaszają. To ważne, bo przecież podstawowym zadaniem szkoły podstawowej jest przygotowanie uczniów do szkół średnich. Dyrektorem jestem od 1998 roku, a więc już od trzynastu lat. Praca w szkole mnie zadowala, lubię tu przychodzić, również ten budynek i ogród przysroły mi do serca. W gronie pedagogicznym jestem jedynym mężczyzną, do współpracy z tyłoma kobietami trzeba się przyzwyczaić, ale ja mam już długoletnią praktykę...



JOLANTA TOMICZEK

Pochodzę ze środkowo-wschodniej Polski, z okolic Sandomierza. Na ten teren trafiłam dzięki powiązaniom rodzinnym. Skończyłam studia w Wyższej Szkole Pedagogicznej w Kielcach, lecz karierę pedagogiczną rozpoczęłam już w Republice Czeskiej. Muszę przyznać, że konfrontacja z tutejszym szkolnictwem była bardzo trudna, nastąpiło takie starcie między moimi wyobrażeniami o szkolnictwie, a rzeczywistością czeską. W Błędowicach jestem szósty rok, myślę, że pomalutku wrastam w to środowisko. Z wykształcenia jestem geografem, lecz uczę też języka polskiego oraz dodatkowo niektórych innych przedmiotów. Muszę przyznać, że dzieci mnie nie lubią, ponieważ nie akceptuję gwary na moich lekcjach, staram się je zmuszać do czystego i płynnego języka polskiego, likwiduję czechi-



zmy i naleciałości, które nie występują w języku polskim. W niektórych klasach już mi się to udaje, więc jestem z tego zadowolona.

ELŻBIETA CZERNER

Jak długo pracuję w błędowickiej szkole? Nawet nie wiem, ile to lat, jestem tu „od zawsze”. Tylko przez rok pracowałam w Lutyni Dolnej, gdzie mieszkam. Studia skończyłam w Polsce na Akademii Wychowania Fizycznego, później studiowałam w Ostrawie język angielski. W każdej klasie znajdują się dzieci uzdolnione językowo, które chętnie się uczą angielskiego, mamy sporo sukcesów w konkursach. Co roku zajmujemy jedno z czołowych miejsc w powiatowym konkursie konwersacyjnym (w tym roku było to trzecie miejsce), w konkursie „Enjoy English” byliśmy w zeszłym roku najlepsi wśród szkół całego powiatu. Natomiast z kulturą fizyczną



uczniów jest coraz gorzej. Jeżeli w rodzinie nie ma przyzwyczajenia ruchowych, nie spędza się aktywnie weekendów czy wakacji, to dzieci się nie ruszają, przeważnie spędzają czas przed komputerem. W szkole trzeba ich porządnie „rozruszać”, choć te dwie lekcje tygodniowo nie załatwiają sprawy.

HENRYKA ŁABUDEK

Skończyłam studia na Fakultecie Pedagogicznym w Ostrawie. Bardzo krótko pracowałam w Czeskim Cieszynie, od lat jestem już w Błędowicach. Kilka lat pod rząd uczyłam łączonych klas 1 i 4, a z małymi wyjątkami zawsze uczyłam pierwszoklasistów. Wydaje mi się, że dzisiejsi pierwszoklasiści są bardziej odważni, wygadani, ciekawi nowych rzeczy. Razem z Jolantą Kożusznik prowadzę też najmłodszą grupę „Małych Błędowian”, do której chodzą dzieci z klas 1-4. (dc)



Uczniowie w poselskich ławach

Dokończenie ze str. 1

Jest też czas na dyskusję. Padają ciekawe pytania, widać, że w prawie do Pragi biorą udział głównie uczestnicy gimnazjalnych seminariów z politologii. Pytają o to, czy czteroletnia kadencja posłów to trochę nie za mało, czy potrzebny jest nam Senat. Przewodnicząca cierpliwie odpowiada. W końcu czas się pożegnać. Miroslava Němcová otrzymuje od Zaolziaków sporo prezentów: książki, kwiaty, a także koszulkę z gimnazjalnym logo. – Na pewno będę ją zakładać, na przykład podczas którejś z wizyt na Zaolziu – zapewnia gimnazjalistów.

Przewodnicząca Izby Poselskiej żegna się z nami, ma jeszcze dzisiaj kilka ważnych spotkań. My z przewodnikiem idziemy zwiedzić budynek. Bez ciekawie opowiadającego o budynkach Parlamentu młodego człowieka na pewno byśmy zabłądzili. – Nic dziwnego, w tym labiryncie często gubią się także nowo wybrani posłowie – śmieje się.

Najpierw stoimy przed salą, w której zasiadają posłowie. Dowiadujemy się, jak działa Niższa Izba, kiedy posłowie spotykają się na sesjach, kiedy zasiadają komisje, kiedy rozjeżdżają się do swoich regionów, by móc spotykać się z wyborcami. W końcu wchodzimy do sali. W tym tygodniu większość posłów ma właśnie dni poselskie w regionach, czyli nie musimy sali oglądać z galerii. Kilku gimnazjalistów siada w ławach poselskich, niektórzy nawet na fotelu przewodniczącej. Chyba nam wybaczą.

Jeszcze zdjęcie zbiorowe i schodzimy piętro niżej. Tam wystawione są jedne z najważniejszych dokumentów z czeskiej i czesochłowackiej historii. Wszyscy jesteśmy zachwyceni. Zwłaszcza, że mijają nas czasami politycy, których znamy tylko z telewizji. Tam rozmawia z kimś minister kultury, obok przechodzą



Zaolziacy w sali posiedzeń Izby Poselskiej. Kto z tych młodych w przyszłości zastąpi obecnych polityków? A może ktoś nawet usiądzie na najważniejszym fotelu w tej sali.

Kateřina Klasnova i Karolína Peake ze Spraw Publicznych, na schodach zaś spotykamy Marka Bendę z ODS. – Koledzy mi nie uwierzą, gdy będę po powrocie opowiadać – mówi jeden z gimnazjalistów.

Wreszcie opuszczamy Parlament. Mamy dwie godziny na obiad, zwiedzenie miasta. Spotykamy się ponownie na Rynku Malostranskim tuż przed godziną 17.00. Czas wracać na Zaolzie. Podchodzę do Daniela Szpyrca. Jak ocenia tę wycieczkę? – Jestem bardzo zadowolony z tej wyprawy do Pragi – odpowiada. – Bardzo zaskoczyło mnie, jak nas mile przyjmowano. Podobał mi się przede wszystkim wykład, jaki wy-

głosiła specjalnie dla nas przewodnicząca Miroslava Němcová. Nie tylko potrafiła nas wszystkich zainteresować konkretnymi informacjami na temat Niższej Izby czeskiego Parlamentu, ale też odpowiadała na wszystkie nasze pytania. I to też bardzo konkretnie, nie jak większość polityków, których znamy z telewizji.

Szpyrc przyznaje, że był już kilka razy w Parlamencie. – Ale dzisiaj mogłem też usiąść w poselskiej ławie. Ciekawe były też wykłady fachowego przewodnika – wyjaśnia Szpyrc. Dodaje, że nie myślał na razie o karierze politycznej, chociaż jest znanym działaczem. – Ale te odwiedziny Parlamentu mogą mi w

przyszłości pomóc w podjęciu decyzji, a także w mojej pracy społecznej – podkreśla.

Jego kolega Piotr Mendrek z klasy 3c też zwierza się, że najbardziej podobowało mu się spotkanie z Miroslavą Němcová. – No i przewodnik oraz możliwość zwiedzenia sali, w której obradują posłowie. Mogliśmy się też dowiedzieć, jak powstają ustawy, jak się je głosuje – mówi. Też nie jest zdecydowany, jak potoczą się jego losy po maturze. – Ale gdybym zdecydował się na studia prawnicze, to ta wycieczka mi się przyda – śmieje się.

Docieramy do autokaru. Czeka nas znów kilka godzin jazdy. Korzystam z

okazji i pytam o ocenę wyjazdu Bogusława Chwajola. – Był on ważny także dla Kongresu. Chodziło nam też m.in. o to, żeby przypomnieć pani Němcovej o wciąż nieuregulowanej sprawie rekompensaty za przedwojenne polskie majątki. Mamy dokumentację rozpracowaną bardzo dokładnie i w najbliższym czasie prześlemy ją Izbie Poselskiej, żeby mogli się jej przyrzuć politycy i prawnicy. Nie chodzi o to, żebyśmy otrzymali wielkie pieniądze, ale żeby nareszcie sprawę zamknąć. Uważam, że to dzisiejsze spotkanie może nam w tym pomóc – mówi wiceprezes Kongresu.

Nauczycielka Barbara Kożusznik, prowadząca w Gimnazjum Polskim lekcje z podstaw nauk społecznych, mówi mi, że to pierwsza taka wizyta w Parlamencie, ale na pewno nie ostatnia. – Wypadła ona bardzo dobrze, a od moich podopiecznych już się zdążyłam dowiedzieć, że spełniły się ich oczekiwania. Nie chodziło bowiem o odwiedziny Parlamentu, ale dogłębne zapoznanie się z pracą posłów. Samo spotkanie z Miroslavą Němcová bardzo ich zachwyciło. Na pewno wycieczki, podczas których można Parlament poznać od kuchni, należałoby kontynuować. Na pewno to dla nich korzystniejsze, niż wykład na lekcji. To też była lekcja, ale bardzo żywa i praktyczna.

Dosiada się do nas Katarzyna Sobek z klasy 3a. – Pasjonuję się polityką, więc było to dla mnie wielkie przeżycie. Mam nadzieję, że podobną okazję będą mieli w przyszłości także nasi młodszy koledzy – podkreśla.

Autokar mijają miasto za miastem, wieś za wsią. Wreszcie mijamy tablicę Czeski Cieszyń. Jesteśmy w domu. Gimnazjaliści wciąż jeszcze opowiadają o przeżyciach tego ważnego dla nich dnia. A może za pięć, dziesięć lat to oni będą zasiadać w Izbie Poselskiej, którą dzisiaj odwiedzili?

JACEK SIKORA

REKLAMA

Galeria świateł i nowych inspiracji

Z Galerii Nowoczesnych Świateł ACword w Trzyniecu-Oldrzychowicach nie wychodzi się z pustymi rękami. Tutaj każdy znajdzie dla siebie odpowiednią, wymarzoną lampę...

Do oldrzychowickiej Galerii możesz przyjść zarówno z bardzo konkretną wizją, jak i kompletnie nieprzygotowany. Gustujesz w szkło? Będzie szkło. Zależy ci na elementach metalowych? Proszę, wybieraj. A może dopiero przyszedłeś się rozejrzeć, zorientować, bo tak naprawdę lampy to nie twoja działka? No to lepiej nie mogłeś trafić. Ten sklep wybudowano z myślą o tobie...

SPRECYZUJ SWOJĄ WIZJĘ

– Przychodzą do nas zarówno klienci z jasno sprecyzowaną wizją oświetlenia, jak i ci, którzy dopiero poszukują inspiracji – wyjaśnia kierowniczka Galerii, Petra Olszarová. W przestronnym wnętrzu Galerii każda lampa ma swoje miejsce, każda jest odpowiednio wyeksponowana. To duży komfort dla oczu i umysłu. Oglądasz lampę jedną po drugiej, oceniasz, eliminujesz, wybierasz. To co innego, niż w dużym markecie, gdzie stojąc z głową mocno przechyloną do tyłu po chwili wpatrywania się w masę lamp rozmaitych stylów i sposobów wykonania czujesz zawrót głowy i... zniechęcenie.

– Nasza Galeria daje przekrój nowoczesnego oświetlenia, który pozwala klientowi sprecyzować swoją wizję. Na tej podstawie łatwo już wybrać odpowiednią lampę bezpośrednio z wystawionych eksponatów lub z katalogu. Sprzedajemy renomowane marki, jak MASSIVE, ESEO, LIRIO, EGLO, GLOBO i ESTO, a także bardziej luksusowe lampy rodem z Hiszpanii marki BRILLANCE – dodaje P. Olszarová.



FACHOWIEC W TWOIM DOMU

Przez cały czas obsługa jest do dyspozycji klienta. Służy profesjonalną pomocą i radą. – Lampa owszem, fajnie wygląda, ale czy będzie pasować do moich mebli, wystroju? – zastanawiasz się. – Bezpłatne konsultacje świadczymy również bezpośrednio w mieszkaniu klienta tak, by wybrana lampa tworzyła z resztą mieszkania harmonijną całość. Nasz klient może liczyć na przygotowanie kompletnego projektu oświetlenia całego domu lub ogrodu. Wspólnie wybieramy lampy, sprawdzamy możliwości instalacji, poszukujemy ekonomicznie efektywnych rozwiązań... A klient płaci tylko za towar – zapewnia kierowniczka Galerii. Nic więc dziwnego, że ta usługa od razu po otwarciu Galerii zaczęła się cieszyć dużym powodzeniem. Zwłaszcza, że nie ma drugiej takiej w regionie.

LICZY SIĘ ZADOWOLENIE

Ludzie wydają mnóstwo pieniędzy na umeblowanie mieszkania, a oświetlenie traktują po macoszemu. A tymczasem lampa może uatrakcyjnić pomieszczenie albo też je zepsuć... – Nie warto kupować byle czego, ale zastanowić się nad wyborem, a nawet, jeśli akurat nie mamy do dyspozycji potrzebnej sumy pieniędzy, przesunąć zakup lampy na później. Najważniejsze, byśmy z końcowego efektu byli zadowoleni – przekonuje P. Olszarová.

Oprócz Galerii Nowoczesnych Świateł mieszczącej się na 1. piętrze budynku ACword w Oldrzychowicach klient może również wybierać z atrakcyjnej cenowo oferty oświetlenia w sklepie na parterze.

Kontakt:

Galeria nowoczesnych świateł ACword

Trinec-Oldřichovice
po-pt 8-17, so 8-12

CZESKOCIESZYŃSKI TEATR Z OKAZJI MIĘDZYNARODOWEGO

Ci **ludzie** nadal **żyją** swoją

Zasiedli w poniedziałek wspólnie w Klubie Teatralnym Teatru Cieszyńskiego, jak co roku: dyrektorzy – obecny Karol Suszka, byli – Ladislav Sláva i Józef Wierzoń, założyciele Sceny Polskiej – Hanna Kaleta-Rzyman i Witold Rybicki, a także rekwizytorzy, perukarze, oświetleniowcy. Dziś są na emeryturze. Ale dzisiaj połączył ich ponownie Międzynarodowy Dzień Teatru, obchodzony na całym świecie 27 marca.

W to święto dyrekcja Teatru Cieszyńskiego zawsze zaprasza byłych pracowników na obiad, spotkanie towarzyskie. – Widzisz, tam siedzi Bronisław Schwarz, który jest związany z teatrem od 1945 roku – mówi dyrektor Suszka. Wymienia kolejne nazwiska, trudno je wszystkie spamiętać. – Na pewno świetnie się tu między nami będzie czuć. Tu siedzi żywa historia naszego teatru – zapewnia.

DZIEŃ TEATRU RACZEJ POLSKIM ŚWIĘTEM?

– Dziwi mnie, że święto tak uroczyste obchodzone w Polsce, praktycznie nie jest znane w Republice Czeskiej. W polskiej prasie głośno o nim,

nasi politycy to „kumedyjanci”. Także oni mieli w niedzielę święto – żartuje Liberda.

Karol Suszka jednak poważnieje. Święto teatru to przecież sprawa poważna. Dyrektor Teatru Cieszyńskiego czyta świąteczne orędzie. Czerpie czasami z tekstu, który w Polsce z tej okazji przygotowała aktorka Krystyna Janda.

– Teatr wydaje się dziś jednym z najczystszych, w sensie idei, najszczęśliwszych, najbezpieczniejszych miejsc na świecie – mówi Suszka. – Miejscem, w którym ludzie, korzystając z cudownej umowy, na mocy której jedni wchodzą na scenę, a inni ich słuchają i oglądają, wciąż



I co się, panowie, z wami działo przez ten cały rok?

wu na nią, prócz talentów i potrzeb ducha. Niewiele dziś mamy takich miejsc. Dlatego starajmy się, żeby teatr był zawsze potrzebą dla wielu

to. A także kawa, ciastka, ostrzejsze trunki. Bo przy nich lepiej się gada, wspomina tamte czasy, kiedy wszyscy razem tworzyli ciekawe przedstawienia. Czy już na scenie, czy za kulisami. Bo teatr to sprawa kolektywna. Aktor sam – bez reżysera, bez rekwizytorów, oświetleniowców – niczego nie zrobi. A także bez publiczności...

TEATR TO CAŁE ICH ŻYCIE

Dosiadam się do Juliana Kilara. Kiedyś, kiedy grywał w Scenie Polskiej, był moim sąsiadem w kamienicy na czeskokocieszyńskim rynku. Wspomina, że do Teatru Cieszyńskiego przyszedł na początku lat 60., potem odchodził, przychodził. – A później dożyłem tu już aż do emerytury – podkreśla. Mówi, że do dziś gra, m.in. w Teatrze Rozrywki w Chorzowie. – Teatr to całe moje życie. Przeżyłem na deskach scenicznych ponad 60 lat. Prawie całe życie. A ten nadolziański teatr po prostu pokochałem. Dlatego przyjeżdżam tu chętnie do dziś, na

każdą premierę. Nie tylko po to, żeby odtworzyć młodość, ale też spotkać się z kolegami: starszymi i młodszymi – dodaje Kilar.

Pytam o role, przedstawienia, które najbardziej utkwiły mu w pamięci. – Na pewno „Krakowiacy i górale”, „Zanim kur zapieje”. A zwłaszcza „Niemcy” Kruczkowskiego, gdzie po raz pierwszy byłem asystentem reżysera, a także wcieliłem się w rolę profesora Sonnenbrucha. To było przedstawienie zrealizowane w formie retrospekcji, bardzo ciekawe – wspomina Kilar. Pada pytanie o wspomniany już kabaret. – Wówczas życie artystyczne na Zaolziu było bardzo bogate, bardzo blisko żyli ze sobą aktorzy, poeci, plastycy... I z tym był związany nasz kabaret. Dziś są inne czasy. Ale uważam, że Renata Putzlacher ze swoją „Kawiarnią AVION, której nie ma...” jest naszą wspaniałą następczynią. Zawsze staram się przyjeżdżać na jej „avionowskie” wieczory – odpowiada Julian Kilar.



A przede wszystkim musisz wciąż być aktywny, ruszać się, chodzić. I pisać kuplety.

a w czeskiej właściwie ani zdania – ubolewa dyrektor Suszka, otwierając spotkanie z seniorami. – Nie masz racji – oponuje jeden z teatralnych weteranów, muzyk i plastyk Bronisław Liberda. – Czytałem przecież dzisiaj w czeskiej gazecie, że wszyscy

zastanawiają się nad największymi pojęciami ludzkości: nad miłością, moralnością, prawdą, przyjaźnią, człowieczeństwem. Co więcej, jest to wciąż gorąca, prawdziwa, istotna, a co najważniejsze, bezinteresowna rozmowa. Nic ani nikt nie ma wpły-

wspaniałych ludzi. Życzę wam, drodzy koledzy, wielkiej szlachetności, odwagi, prostoty, zdrowia, magicznych chwil w teatrze i wspaniałego, mądrego, dobrego teatru ze wspaniałymi, mądrymi, dobrymi ludźmi, obojętnie czy na scenie, czy za sceną, którzy ten teatr tworzą...

POKAŻCIE ZĘBY...

Gospodarz spotkania, Karol Suszka, zaprasza swoich starszych kolegów przed budynek teatru. Tam czeka już fotograf Kateřina Czerná. Trzeba przecież zrobić okazjne wspólne zdjęcie. Zanim jeszcze błysną flesze, Julian Kilar, długoletni aktor Sceny Polskiej i twórca głośnego w swoim czasie zaolziańskiego kabaretu „Karczma Artystów – rany Julek”, zachęca przyjaciół: – Uśmiechnijcie się. Pokażcie te zęby, tak drogie były!...

Wreszcie powrót do przytulnego Klubu Teatralnego. Tu już czeka na seniorów smakowity obiad. No i szampan, który w tym dniu łąć się będzie strumieniami, jak to w świę-



A w Łomnej Górnjej obrzucono nas kamieniami...



A pamiętasz, jak?...

DNIA TEATRU ZAPROSIŁ AKTORÓW-SENIORÓW

sceną

Aktor to bohater chwili, a teatr to aktor i widz...

WITOLD RYBICKI



Przy stole obok siedzi jedna z założycielek Sceny Polskiej, Hanna Kaleta-Rzyman. – Ten teatr był dla mnie zawsze drugim domem – zwierza się. – Najpierw przez 20 dwa lata grałam na scenie, a później, przez kolejne dwadzieścia dwa lata pracowałam w organizacji widowni. A pomagałam w teatrze nawet już będąc na emeryturze. Trudno jest żyć bez teatru – śmieje się pani Hanka. Wspomina pierwsze lata w Scenie Polskiej. – Pamiętam, jak jeździliśmy z pierwszą sztuką, „Wczoraj i przedwczoraj”, po wszystkich gminach zaolziańskich. W Łomnej Górnej obrzucono nasz autobus kamieniami... To było najbardziej nieprzyjemne przeżycie w mojej karierze. A gdy graliśmy raz w Łazach w kopalnianym Domu Kultury, pod koniec przedstawienia wysiadło zupełnie światło. Władek Niedoba, ówczesny kierownik Sceny Polskiej, poleciał na portiernię kopalni i z górnikiem przynieśli sporo lamp górniczych. W ich blasku mogliśmy dokończyć przedstawienie – wspomina pani Hanka.

KUPLETEM W KOLEGÓW

Tymczasem pod klubowym barkiem coś się szykuje. To kolejny założyciel Sceny Polskiej, Witold Rybicki, postanawia zabawić kolegów i przyłożyć im poniekąd swoimi kupletami. Czyta je po czesku, po polsku. Kiedy kończy, podchodzę i pytam o kilka zdań. – Ostatnio wolę mówić bardziej wierszem niż prozą. Dlatego również dla „Głosu Ludu” wypowiem się raczej w formie kupletu – mówi Rybicki. I od razu padają rymy: – Aktor to bohater chwili // a tatr to aktor i widz // gdy nie ma teatru // to nie ma kultury // jest tylko materii konsumpcja // więcej nic.

Pytam, jak wytrzymuje na emeryturze, bez teatru. Znow odpowiadając wierszem: – Lubię Beskidy ciągle poznawać // piechotę wzdłuż i wszerz // potem się napić wody źródlanej // i kropli wódki też // z Pawłem Niedobą w blasku kominka // jak miło płynie czas...

Potem na chwilę poważnie. – Wkrótce będę obchodził jubileusz. Jestem bowiem w tym teatrze już 60 lat, bo i dziś czasami grywam. A zaczynałem grać w Scenie... Czeskiej. Pierwszą rolę miałem w przedstawieniu „Duchcovský viadukt” – wyjaśnia.



Dolny rząd (od lewej): Stanislav Dostál, Ladislav Slíva, Karol Suszka, Julian Kilar, Janina Klus, Hanna Kaleta-Rzyman, Józef Wierzoń. **Rząd drugi:** Bronisław Liberda, Antonín Benek, Pavel Chylik, Jazdia Mynarz, Dagmar Pavlíková, Krzysztof Krukowiecki. **Trzeci rząd:** Witold Rybicki, Josef Rada, Eva Radová, Iris Heclová, Bruno Schwarz, Eugeniusz Stysiński.

Siedzący przy stole z Rybickim Bronisław Schwarz jest najstarszym stażem czeskokocziński człowiekiem teatru. Zaczął w Teatrze Cieszyńskim pracować w 1945 roku, w chwili, kiedy ten przeniósł się ze „Strzelnicy” do hotelu Piast. Rozpoczął jako rekwizytor, później był mistrzem, w końcu szefem techniki. Na emeryturę odszedł w 1990 roku. – Pamiętam, jak teatr miał problemy z samochodami. Mieliśmy wyjechać na przedstawienie do Trzyńca. I jak tam dotrzeć ze wszystkimi kulisami? Wypożyczyliśmy od Czeskiej Poczty ogromny wózek, zaprzęgliśmy się do niego z trzema kolegami i tak właściwie na piechotę zawieźliśmy kulisy do Trzyńca. Dzięki temu wieczorem koledzy mogli grać – śmieje się Bronisław Schwarz.

MIĘDZY NAMI, DYREKTORAMI

Tuż pod barkiem siedzi generaliczka. Dyrektorki – Karol Suszka, Ladislav Slíva, Józef Wierzoń. Ten ostatni

stał na czele Teatru Cieszyńskiego w latach 1970-1990.

– Nie był to łatwy okres, wiadomo, czasy normalizacji – mówi Wierzoń. – Ale były to też czasy świetnych przedstawień, na przykład „Na szkle malowane”, z którym Scena Polska zjechała Polskę, Czechy i Słowację. Udało mi się też wtedy nawiązać kontakty z dobrymi teatrami w Polsce: z Teatrem Popularnym w Warszawie, z Teatrem Nowym w Sosnowcu. Ten drugi zaproponował nam nawet, że przyjedzie do Czeskiego Cieszyna z „Tangiem” Sławomira Mrożka. Niestety, Mrożka w Czechosłowacji wówczas nie można było grać, partia zakazała. Przyjechali więc z „Niemcami” Kruczkowskiego... Takie to były czasy...

Dyrektor Ladislav Slíva stał na czele teatru dwa razy. Po raz drugi musiał odejść z powodu intryg kilku pracowników Teatru Cieszyńskiego. – Ale dawno już o tym zapomniałem, zacząłem pracować w teatrze w

Opawie, szkolić młodych aktorów. Chętnie przyjeżdżam na wszystkie premiery, na Festiwal Teatrów Moraw i Śląska. No i na te spotkania z okazji Międzynarodowego Dnia Teatru, bo na nich zawsze spotkam przyjaciół. Kocham ten teatr, to kawał mojego życia – zapewnia.

o tym marzyłem, ale w moich czasach nie można tego było zrealizować. Dlatego poniekąd zazdroścę swoim młodszym kolegom z „Bajki”, ale przede wszystkim trzymam za nich kciuki. Podoba mi się też, że grają zarówno po polsku, jak i po czesku – dodaje.



„Chłopi, dziyrzmy sie”.

OD »BAJKI« DO TEATRU CIESZYŃSKIEGO

Bronisław Liberda, znany nie tylko na Zaolziu muzyką i plastyką, przychodzi na spotkania seniorów co roku. Był przecież związany z teatrem przez prawie całe życie zawodowe. Najpierw był kierownikiem teatru Lalek „Bajka”, od 1962 do 1983 roku, a później przez 20 lat pracował w Teatrze Cieszyńskim. – Cieszmy się, że „Bajka” przekształciła się obecnie w trzecią scenę Teatru Cieszyńskiego – mówi. – Zawsze

Czym jest dla niego teatr? – To jest właściwie życie, chociaż takie trochę wirtualne. Życie przecież też ma swój scenariusz. Ale na scenie to życie trochę lepiej się ogląda – śmieje się Liberda.

Żegnamy się z przyjaciółmi z Teatru Cieszyńskiego. – Przyjdźcie ponownie za rok. Bo nas tu na pewno nie zabraknie w tym dla nas tak świątecznym dniu – woła za nami Witold Rybicki.



Karol Suszka w roli... kelnera.

Okna a dveře

Slovaktual

Slovaktual PASIV-OL
s 3-sklem U= 0,6
Slovaktual PASIV-HL
s 3-sklem U= 0,5

Bezpečnost
Kvalita

i3 by illbruck **Zelená úsporám**

TŘINEC 1. máje 16
775 721 164, 775 221 164
slovaktualtrinec@seznam.cz
558 320 310

HAVÍŘOV
Těšínská 1616/1C
Na Bludovickém kopci u kruhového objezdu
774 481 164, 774 491 164
slovaktualhavirov@seznam.cz
www.slovaktual.eu 558 320 310

Nečekejte až zvýší DPH a kupte si okna ještě letos

A NĚCO NAVÍC: Navštivte náš stánek na BRNĚNSKÉM VELETRHU od 12-16.4.2011 v paviloně P, stánek 047 a využijte 10% výstavní slevy

Gratulujeme Vám k úspěšnému dokončení projektu!
Geny

Jeszcze się nie zdecydowałeś? Inni już to zrobili! Zareklamuj się
w »GŁOSIE LUDU«!

BEATA SCHÖNWALD, doradca ds. reklamy, Tel. 775 700 896

Nemějte místo internetu ŠNEKA!

Kvalitní, spolehlivý, neomezený
a cenově dostupný **internet bez vázanosti.**

2 Mb/s 262 Kč
3 Mb/s 347 Kč
4 Mb/s 418 Kč
5 Mb/s 476 Kč

Beskydnet

TEL: 777 237 318, 737 528 427
www.beskydnet.cz beskydnet@beskydnet.cz

SIMPLY CLEVER SKODA

DZIEŃ OTWARTYCH DRZWI

Zawiadamiamy wszystkich kierowców,
że w sobotę 9. 4. 2011, w godz. 7:00-12:00
można ponownie skorzystać z bezpłatnego przeglądu technicznego na naszej
STK Třinec s.r.o.

W ramach współpracy z serwisem KARIREAL a.s. oferujemy:

- kontrolę emisji
- kontrolę stanu płynu chłodzącego i hamulcowego
- kontrolę ustawienia świateł – prawidłowe ustawienie
- kontrolę stanu opon
- kontrolę stanu wycieraczek oraz spryskiwaczy
- kontrolę temperatury wrzenia płynu hamulcowego
- wyprzedaż opon letnich i zimowych
- Škoda oryginalne części zamiennic i akcesoria w korzystnych cenach
- jazdy pokazowe samochodów Škoda
- samochody z magazynu za rewelacyjne ceny
- jazda na segway

STK Třinec
KARIREAL

„Tradycja jest gwarancją zaufania”.

APTEKA NA OSTRAWSKIEJ

Czeski Cieszyn, Kameralna 1, tel. 558 711 631

e-mail: lekarna@lekarnanaostravske.cz,
www.lekarnanaostravske.cz

zaprasza.

8 kwietnia 2011 w godz. 9-15 na

**WYJĄTKOWY
POKAZ**



Kosmetyków Doliva
z tokańską oliwą z oliwek
dla każdej cery i każdego wieku

Preparatów leczniczych
z kosodrzewu Allga San
na obolące mięśnie i stawy, nogi,
plecy i szyję.

Chcesz zaoszczędzić?
Pytaj o
KARTĘ KLIENTA!



CZYTAJ NAS CODZIENNIE!

www.glosludu.cz

**Codziennie aktualizowany serwis
o Polakach na Zaolziu**

Codziennie nowe informacje

TRISIA, a.s. Trzyniec tel. 558 387 152, mobil: 602 359 239 www.trisia.cz



ZUMBA

Mix gorących latynoskich tańców z fitnesssem.
Nieskomplikowane kroki taneczne, urozmaicone kombinacje
ruchów i energiczna muzyka.

12 lekcji 60 minutowych od godz. 16.00 do godz. 17.00

Termin kursu: **13 kwietnia - 29 czerwca 2011**



DRZWI i FUTRYNY

PELI

EUROOKNA JANOŠÍK
Profil 92 mm: U = 0,8 W/m² K!
♦ DRZWI ZEWNĘTRZNE ♦
OKUCIA, MONTAŻ

Sklep: Třinec, Frýdecká 12,
Tel. 558 325 172, 608 757 442

**RESTAURACJA
DWORCOWA**

Czeski Cieszyn, Tel. 558 711 594

Otwarte codziennie!

- przyjemna atmosfera
- kuchnia domowa
- bar szybkiej obsługi
- możliwość organizowania imprez towarzyskich

**5
LET
GARANANC**

WIOSENNA OFERTA

SUZUKI Way of Life!



Suzuki Swift GL/AC
249 900,-

+420 558 350 475

Tylko w Autokantor w Wedryni www.autokantor.cz



Vysoká škola sociálně-správní,
Institut celoživotního vzdělávání Havířov o.p.s.

**Nevíte pro jakou VŠ se rozhodnout?
A co VŠ sociálně-správní v Havířově?**

nabízíme možnost podání přihlášek pro akademický rok 2011/2012

k vysoce atraktivnímu a žádanému studiu v 3-letých bakalářských oborech (Bc.)

- Veřejná ekonomika a správa
- Management v sociální sféře

Studium probíhá v Havířově v prezenční a kombinované formě, v nově rekonstruovaných a vybavených prostorech vysoké školy s možností ubytování. Výuku zajišťují renomovaní pedagogové. Absolventi obou oborů najdou uplatnění v ekonomické, sociální a podnikatelské oblasti.

Termín podání přihlášky

do 02.03.2011
do 13.04.2011
do 25.05.2011
do 15.06.2011

Termín přijímací zkoušky

16.03.2011
27.04.2011
08.06.2011
29.06.2011

Vysoká škola sociálně-správní,
Institut celoživotního vzdělávání Havířov o.p.s.
V. Nezvala 801/1, 736 01 Havířov-Město
tel.: +420 596 411 343, 553 401 161; fax: +420 597 579 145
e-mail: info@vsss.cz; WWW.VSSS.CZ

POP ARCIE 98

A jednak przyszli, aby lekko się zpoparzyć przy sobocie.

Skoro już są, to niech usiądą, w dzisiejszym koncercie życzeń zagra i zaśpiewa...

JACK CONTE »VS4« (2011)

Nigdy nie słyszeliście o Jacku Conte? Nie ma się czego wstydzić. Jack, człowiek-orkestra, na razie pozostaje fenomenem Internetowym. Jego popularność zwiększa jednak niczym ceny cukru w Polsce, a więc prędzej czy później trzeba będzie go poznać. Oto on.



Jack Conte to nieprzwykła utalentowana i kreatywna bestia, która od lat nagrywa swoje charakterystyczne utwory w domu zagraconym gitarą, klawiszami i cymbałkami. Od czasu do czasu zrealizuje projekt muzyczny ze swoją dziewczyną Natalie, równie utalentowaną wokalistką i gitarzystką basową. Najgorsze jest jednak to, że nie można im wcale zazdrościć i życzyć połamania palców, ponieważ są sympatyczni i bezpośredni jak szczeniaki labradora. Największą siłą Jacka są fenomenalnie zmontowane teledyski, tzw. „videosongs” dokumentujące proces powstawania utworów. Większość instrumentów nagrywa sam, jego muzyka porusza się gdzieś po rozległych obszarach rocka oraz alternatywnego folku i cechuje się świetną dynamiką oraz nietuzinkowymi aranżacjami.

Co więc mamy na solowej płycie? Zawiniątko krótkich, króciuteńkich utworów – miniaterek, których długość najczęściej nieznacznie przekracza dwie minuty. Jest Beatlesowski „Sinking Feeling”, jest „The Time Has Come” ze zwrotkami o atmosferze starego, zadymionego kabaretu. Cudownie rozrasta się dźwiękowo utwór „I Would Be Happy”, ciekawe harmonie i chórkę ukrywa niepozorne „Mercenary”.

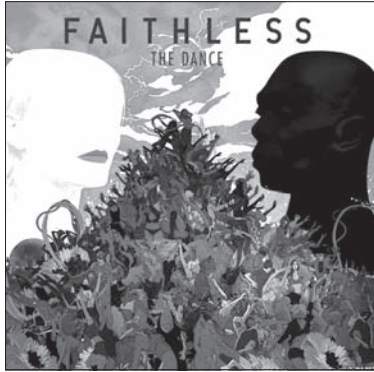
Płyta jest smaczna i pożywna, można ją kupić bezpośrednio w internecie, w wersji elektronicznej kosztuje zaledwie 10 dolarów. Jeżeli nie chcecie ryzykować, to całość można wysłuchać jej za darmo na stronie Jacka.

Jednak Jack Conte nie spoczywa na laurach. Od czasu wydania płyty pracuje nad kolejnymi „videosongami”, zdążył odegrać ze swoją kapelą pierwszy wirtualnie transmitowany koncert. Odwiedźcie go, jak będziecie mieli okazję. Ucieszy się.

Warto spróbować: Sinking Feeling, I Would Be Happy, Mercenary

W 5 ZDANIACH

FAITHLESS »THE DANCE« (2010)



Faithless od lat karmią fanów praktycznie niezmienną miksturą. Także i tym razem nie ma niespodzianek – houseowy podkład i flegmatycznie recytowane teksty kontrastują z melodyjnymi falami syntezatorów i kobiecym wokalem. Monotonną atmosferę rozwiewa cover utworu Marleya „Crazy Bal'heads”, zwiewny „Love Is My Condition” i medytacyjny „Flyin' Hi”. Fani będą zachwyceni. Osoby postronne już mniej.

Warto spróbować:

Wszystkiego albo niczego

VARIUS MANX »ELI« (2011)



Nowa płyta Varius Manx, nowa wokalistka. Stara dawka miłego, melodyjnego, bezpiecznego, sterylnie wykastrowanego popu. Całość podkreśla koszmarna okładka w stylu „mój znajomy ze studiów nieźle daje w Photoshopie”. Na początku wydawało mi się, że „widziałem orla cień”, ale okazało się, że – i tu parafraza najnowszego singla – panowie z zespołu „chcieli więcej, niż mogli unieść.” To boli.

Warto spróbować:

Wyłączony odtwarzacz i wyjść na dwór. Wiosna, słońce, ćwierki ptaszekają.

PAULA & KAROL »OVERSHARE« (2011)



Pozytywnie, wiosennie, miło. Polsko-kanadyjski projekcik serwujący uroczy indie-folk, o jaki bardzo trudno zahaczyć na naszych szerokościach geograficznych. Gitary, dzwoneczki, skrzypki, chwytliwe melodie, przyjemny, ciepły wokal. Kapela zaczyna aktywnie koncertować w stolicy i okolicznych wsiach, ale założyć się, że już wkrótce usłyszymy o niej o wiele wyraźniej i głośniejszy. Ten format po prostu świetnie się sprawdza (przypomnijmy sukces filmu „Once” i duetu Hansard/Irglová), chociaż czasami ta dawka optymizmu przypomina o ból zębów – tak czy owak niecierpliwie czekam na koncert na Śląsku.

Warto spróbować:

Calling, Mother's Stew, Community

CO SZEPTANE

* **Pohoda 2011** w słowackim Trenčynie coraz bliżej, szykujcie sandały i szorty na 7-9 lipca. Co tydzień wydłuża się lista artystów zamieszczona na stronie internetowej festiwalu. W tym roku będzie trochę nostalgicznie, ponieważ w czołówce znalazły się zespoły, które tworzyły historię w latach 90. – zagrają **Portishead** oraz **Lamb** (tych można złapać także na tegorocznej Nowej Muzyce), klasyk brit-popu **Pulp**, amerykański multiinstrumentalista **Moby** oraz legendarny producent



muzyczny **DJ Krush**, który świętuje właśnie dwudziestolecie rozpoczęcia kariery. Perełką będzie z pewnością koncert **Public Image Limited** (projekt byłego frontmana **Sex Pistols**). Poza tym na uwagę zasługuje elektro-folkowa diva **Imogen Heap**, wokalistka **M.I.A.**, nazywana alternatywnym odpowiednikiem Lady Gaga, **Three Trapped Tigers**, którymi tak zachwyciłem się po ubiegłorocznej edycji Nowej Muzyki, oraz czeska kapela **Dva** (recenzja najnowszej płyty pojawiła się w PopArcie miesiąc temu).

* Zła wiadomość dla mieszkańców Wielkiej Brytanii. Małżeństwo **Beckhamów** ogłosiło, że ma zamiar dalej się rozmnażać. Na razie wydali na świat trzy małe Beckhamiaki, w drodze jest czwarte, w planach kolejne. Biedni Brytyjczycy – bali się muzulmańskich imigrantów, a tu taka bomba zegarowa.

* **Petra Němcová** potwierdziła stereotyp modelek – estetycznych pułkowników. W amerykańskiej edycji „Tańcząc z gwiazdami” wykonała wruszający gest, dedykując swojego fokstrotę... ofiarom trzęsienia ziemi w Japonii. Oberek dla Haiti, kujawiaczek dla głodujących dzieci w Sudanie, breakdance dla ofiar Holokaustu.

* Podobnie zabłysnęła jakiś czas temu **Cindy Crawford**, kiedy powiedziała „W trakcie sesji fotograficznej staram się mieć w głowie jakąś myśl, aby to spojrzenie nie było zupełnie puste”. Ileż się biedactwa muszą namęczyć!



* W sumie ciągle to jednak lepsze od wpadki **Mariah Carey**, która powiedziała kiedyś, cytując: „Za każdym razem, gdy widzę w telewizji te biedne, wychudzone dzieci, nie mogę powstrzymać się od płaczu. Też chciałabym być tak chuda, ale bez tych much, brudu i wszechobecnej śmierci”.

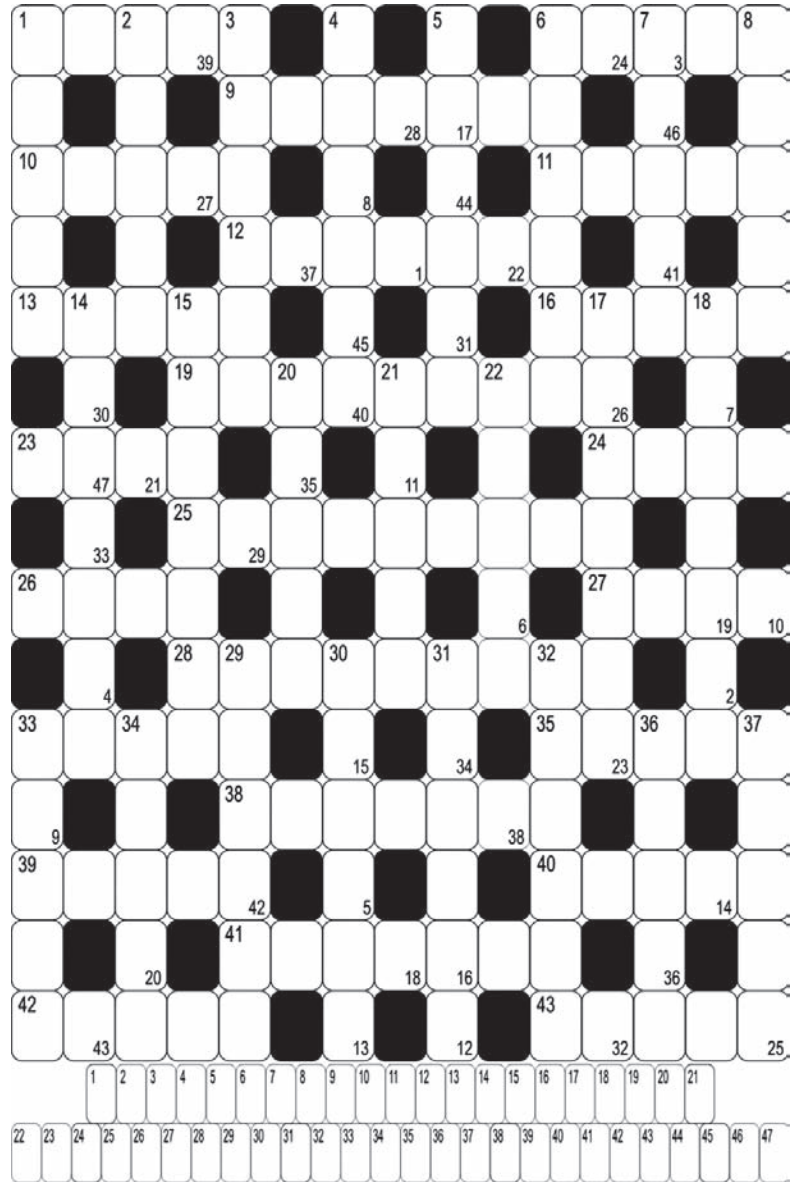
W tym momencie dziękujemy fanom muzyki, filmolubnym zapraszamy za dwa tygodnie. Do przeczytania!

Rubrykę przygotował:
DAREK JEDZOK

KRZYŻÓWKA

POZIOMO: 1. jednostka pływająca marynarki wojennej 6. prymitywny instrument smyczkowy 9. gramofon elektryczny 10. tam „Łuczniczki” produkowano 11. miejska droga 12. źródło u podnóża Beskidu Niskiego 13. nieraz grają go kieszki 16. pryska z ogniska 19. niewielkie uchybienie 23. stan w USA 24. otwór na świat 25. żywiciel 26. futro z tchórzofrettek 27. fryzura z „Czarnego Łądu” 28. przyrząd geodezyjny na trójnogu 33. Horst, były piłkarz czeski 35. jeśli gra, to tylko w lokalu 38. garnitur męski 39. jar 40. piaszczysta mielizna rzeczna 41. słowacki „Ondraszek” 42. umieszczona wzdłuż okapu 43. władca Salaminy.

PIONOWO: 1. wielkość co przytłacza 2. urządzenie do wykrywania położenia statków 3. nad nią Londyn 4. uczeń bez nauczyciela 5. reprezentacyjna część domu rzymskiego 6. mieszka w Tbilisi 7. natłok 8. polskie włókno poliestrowe 14. poemat prozą Juliusza Słowackiego 15. wieczorowy strój męski 17. wykonuje przedmioty z drewna 18. tarcza na piersi rycerza 20. przywara 21. „duch powietrzny” z „Burzy” Szekspira 22. państwo faraonów 29. złudzenie 30. bogini pokoju 31. teść Kafkasa 32. kamień na kosę 33. niesamowita istota 34. jedno z imion Kischa 36. papier wartościowy uprawniający do dywidendy 37. przejście na wyższe stanowisko. **ROZWIĄZANIE DODATKOWE** (Autor sentencji: Arnold Joseph Toynbee). Opr. JO



Rozwiązanie krzyżówki z 19 marca:

POZIOMO: 1. POLE 7. WAŚŃ 9. KAWIARNIA 10. KIWI 11. LAIK 12. PANEGIRYK 13. KAPA 15. ARKA 18. ZATRATA 20. AGORA 21. LEGAT 22. IMAGO 23. BOLEK 24. OCZKO 25. BOMBA 26. NADAWCA 30. DROP 33. ANNA 35. IDEALISTA 36. ĆWIK 37. ROSS 38. ORDYNARIA 39. GEST 40. UPAŁ.

PIONOWO: 2. OSIKA 3. EKIPA 4. ŚWINIA 5. HANGAR 6. ANDRUT 7. WALKA 8. ŚCIEK 13. KLAWIKORD 14. PRONASZKO 16. REGULAMIN 17. AUTOKRATA 18. ZABOBON 19. ALIBABA 27. AGENDA 28. ATLANT 29. CESARZ 31. RÓWNE 32. PIKOT 33. AARAU 34. NISZA SPIS POWSZECHNY LUDNOŚCI, DOMÓW I MIESZKAŃ. POSTAW NA POLSKOŚĆ.

Rozwiązanie dodatkowe krzyżówki z 26 marca:

ZADEKLARUJMY POLSKOŚĆ W SPISIE POWSZECHNYM

Wśród autorów poprawnych rozwiązań zostanie rozlosowana nagroda książkowa. Termin nadsyłania rozwiązań upływa w piątek 8. 4. br. o godz. 12.00. Nagrody (do odbioru w redakcji) za rozwiązanie krzyżówki z 26 marca otrzymuje **Czesława Lipka** z Karwiny-Granic.

ALE HECA

Święty Antoniczek się podziwił z nieba na dół i uwidził nad Polskóćm rozmaite światełka.

Co znaczy to czerwone po prawej? – pyto świętego Pietra.

– Że tam chłop zdradzo swójóm babe.

– A to czerwone światełko po lewej stronie?

– Óno znaczy, że baba zdradzo swójógo ślubnego.

– Podziwiej się, tam hynaj je pełno czerwonych światełek. Co óne znaczm?

– Ty? Znaczm, że tam je agencja towarzysko.

* * *

Spotkali się dwo chłopci. Jedyn mówi do drugigo:

– Podziwiej się, tela my mieli w Cieszynie fabryk, ludzie mieli co robić, a teraz co? Abo już zakładu ni ma, abo ni mo roboty i zwolnio ludzi!

– To prawda, ale trzy zakłady fórt majóm co robić.

– Kiere?

– Pogrzebowe.

RUSZA FINAŁOWA FAZA EKSTRALIGI PIŁKARZY RĘCZNYCH: JUTRO KARWINA – DUKLA

Teraz już wszystkie mecze są ważne

W nie najlepszych nastrojach rozpoczynają drugą fazę sezonu piłkarze ręczni Banika Karwina. Mistrz RC przystąpi do rywalizacji z trzeciego miejsca w tabeli „final 6” i jutro we własnej hali zmierzy się z Duklą Praga plasującą się oczko niżej – na czwartej pozycji po zakończeniu fazy zasadniczej ZUBR Ekstraligi. Kiepskie nastroje w drużynie Banika spowodowane są ostatnimi wynikami. Karwiniacy m.in. przegrali z przeciwnym Trzebońem, a w ostatniej kolejce wysoko 18:28 z Talentem Pilzno, czyli szóstym zespołem tabeli „final 6”. Do lidera Lowosice Banik traci dwa punkty.

Formuła tegorocznego sezonu znacznie różni się od poprzednich edycji ZUBR Ekstraligi. Zamiast fazy playoffs drużyny zajmujące miejsca 1-6 powalczą ze sobą systemem „każdy z każdym”. Nowego mistrza RC poznamy w czerwcu, wyłoniony zostanie właśnie w drugiej fazie sezonu. Zespół Banika czeka twarda walka, w dziesięciu nowych kolejkach podopieczni trenera Jozefa Hantáka zmierzą się wyłącznie z najlepszymi zespołami tegorocznego sezonu. Do kluczowych meczów należy m.in. zaplanowany na 25 kwietnia szlagier Lowosice – Karwina, rewanż z aktualnym liderem tabeli zaliczą karwiniacy we własnej hali w przedostatniej kolejce – 29 maja. To może być kluczowy pojedynek całego sezonu, o ile oczywiście Banik w pozostałych spotkaniach wywiąże się z roli faworyta. Trzecia pozycja w



Fot. IVO DUDEK

Polak Krzysztof Łyżwa należy w tym sezonie do kluczowych zawodników Banika Karwina.

tabeli nie odzwierciedla pełni możliwości karwińskiego zespołu.

– Żarty się skończyły. Teraz już nie

możemy sobie pozwolić na wpadki – powiedział nam szkoleniowiec Banika Karwina, Jozef Hanták. – Ten sezon jest bardzo specyficzny, bo zabraknie tradycyjnego playoffs. Nowa formuła ma swoje plusy i minusy, zobaczymy, co z tego wyniknie – dodał słowacki trener przy sterze Karwiny. Tak czy inaczej Banik zawsze był raczej pułchowym zespołem, który uwielbiał emocje związane z playoffs. Widmo dziesięciu trudnych kolejek, w których w zasadzie każdy może wygrać z każdym, zadrżało Banikowi w oczy. Banik, ale także Dukla i Zubrzy po cichu przyznają, że tęsknią za starą i sprawdzoną formułą rozgrywek.

Po trzynasty w historii klubu mistrzowski tytuł Banik poprowadzić mają nowi liderzy. W tym sezonie świetnie grają przede wszystkim obaj Polacy w kadrze Karwiny – Michał Bałwas i Krzysztof Łyżwa. Jak przyznał młody skrzydłowy Banika Karwina, Michał Bałwas, z meczu na mecz czuje się coraz lepiej na parkiecie. – Cieszę się z tego, że trener ma do mnie zaufanie. Zawsze staram się grać najlepiej, jak potrafię – stwierdził 21-letni lewoskrzydłowy, który najlepszy mecz w tym sezonie rozegrał przeciwko Koprzywnicy zdobywając sześć bramek. – Mam nadzieję, że najlepsze mecze w karierze dopiero przede mną. Chciałbym pomóc Banikowi w zdobyciu kolejnego tytułu – zadeklarował Bałwas, który obok rozgrywanego Krzysztofa Łyżwy należy do miłych niespodzianek tego sezonu. Razem grają od ponad dziesięciu lat – od kategorii młodzieżowych w Ostrowie Wielkopolskim po młodzieżową reprezentację Polski i seniorski zespół Banika Karwina. – Nawet z zamkniętymi oczami wiem, gdzie właśnie jest Michał na parkiecie – zdradził Krzysztof Łyżwa odpowiedzialny w Baniku za rozgrywanie akcji ofensywnych. W jutrzejszym meczu, jak również w pozostałych dziesięciu kolejkach, sporo zależeć będzie od formy snajpera Vojtěcha Petrovskiego oraz bramkarzy – Lubomíra Drápala i Jakuba Lefana. Na pewno Banik musi poprawić grę w defensywie i atak pozycyjny, te elementy mocno szwankowały w ostatnim spotkaniu z Pilzнем. Karwiniacy popełniali błędy techniczne, tracili sporo piłek, ślamazarnie wyprowadzali też większość akcji ofensywnych.

JANUSZ BITTMAR

TABELA »FINAL 6«

1. Lowosice	10	13	280:262
2. Zubrzy	10	12	260:255
3. Karwina	10	11	255:258
4. Dukla	10	10	267:275
5. Hranice	10	8	255:269
6. Pilzno	10	6	244:242

HARMONOGRAM MECZÓW BANIKA KARWINA W »FINAL 6«

1. kolejka (jutro, 10.30) Karwina – Dukla
2. kolejka (9. 4.) Pilzno – Karwina
3. kolejka (17. 4.) Karwina – Zubrzy
4. kolejka (25. 4.) Lowosice – Karwina
5. kolejka (1. 5.) Karwina – Hranice
6. kolejka (7. 5.) Dukla – Karwina
7. kolejka (15. 5.) Karwina – Pilzno
8. kolejka (21. 5.) Zubrzy – Karwina
9. kolejka (29. 5.) Karwina – Lowosice
10. kolejka (5. 6.) Hranice – Karwina



Slavia Hawierzów remisuje ze Zlinem

Sensacją powiało w ćwierćfinałach Unią Ekstraligi siatkarzy. Zespół Slavii Hawierzów, który do ćwierćfinałów przebił się z eliminacji (wygrana z Odoleną Vodą), po dwóch meczach z faworyzowanym Zlinem remisuje 1:1. Na jutro i poniedziałek seria grana do trzech zwycięskich spotkań przenosi się do Hawierzowa.

Podopieczni trenera Jaroslava Tomáša w pierwszym ćwierćfinale przegrali 0:3, dzień później zaskoczyli jednak gospodarzy – wygrywając też bez straty seta 3:0. Już w pierwszej ćwierćfinałowej konfrontacji Slavia pokazała dobrą siatkówkę. W decydujących momentach meczu gościom zabrakło tylko spokoju i zimnej krwi. – W pierwszym meczu, zwłaszcza w drugim i trzecim secie, pojawiły się przebliski dobrej gry. Czułem, że możemy w Zlinie sprawić niespodziankę – powiedział trener Slavii

Hawierzów, Jaroslav Tomáš. W wygranym 3:0 drugim spotkaniu Slavia poprawiła zagrywkę, skuteczniej hawierzowianie zagraли też na bloku. – Okrzyknięto nas najlepiej broniącym zespołem w ekstralidze. Chłopcy po-

twierdzili to w Zlinie, gdzie zaliczyli świetne zawody. W defensywie zagrałiśmy prawie bezbłędnie – ocenił występ swej drużyny trener Tomáš.

Slavia w fazie zasadniczej przeplatała dobre występy z meczami

gorszymi. Awans do playoffs był głównym celem drużyny, dla której to dopiero drugi sezon w elitarnym gronie. – Z racji tego, że w ćwierćfinałach to Zlin jest faworytem, a nie my, możemy grać na luzie – dodał

doświadczony hawierzowski szkoleniowiec.

Siatkarze w niedzielę i poniedziałek zagrają w hali przy ul. Komunardů 1, miejska hala w Hawierzowie przechodzi bowiem renowację. Jutrzejszy mecz pomiędzy Hawierzowem a Zlinem rozpoczyna się o godz. 17.00, poniedziałkowy o godz. 19.00.

ĆWIERĆFINAŁ EKSTRALIGI SIATKARZY

ZLIN - HAWIERZÓW 3:0

Sety: 17, 26, 25. Hawierzów: Kramár, Neusser, Široký, Duda, Kolář, Kotas, libero: Dohnal; oraz: Holiš, Jakubiček, Srkal.

ZLIN - HAWIERZÓW 0:3

Sety: -19, -17, -27. Hawierzów: Duda, Kolář, Srkal, Holiš, Neusser, Široký, libero: Dohnal; oraz: Kramár, Jakubiček. (jb)



Zespół Slavii Hawierzów.

OFERTA

PIŁKA NOŻNA – I LIGA: Ostrawa – Liberec (dziś, 18.00). **DYWIZJA:** Lokomotywa Piotrowice – Nowy Jiczyn, Beneszów Dolny – Hawierzów (dziś, 15.30), Opawa B – Slavia Orłowa (jutro, 10.15). **MISTRZOSTWA WOJEWÓDZTWA:** Dziećmorowice – Jakartovice, Petrkowice – Czeski Cieszyń (dziś, 15.30), Rymarzów – Bogumin (jutro, 15.30). **IA KLASA:** Stonawa – Brusperk, Sucha Górna – Herzmanice, Šmilowice – Karwina B (dziś, 15.30), Olbrachcice – Raszkowice, Bystrzyca – Stare Miasto (jutro, 15.30). **IB KLASA:** Datynie Dolne – Jablůnków, Oldrzychowice – Niebory, Mosty – Gródek, Frydek-Mistek B – Wędrynia, Dobra – Lutynia Dolna, Cierlicko – Nydek, Gnojnik – Sedlischce (dziś, 15.30). **MP KARWIŃSKIEGO:** Sł Pietwałd – I. Piotrowice, Żuków Górny – Bogumin B, F. Orłowa – Dąbrowa, Sł Rychwałd – TJ Petřvald (dziś, 15.30), Wierzniovice – G. Błędowice, ČSAD Hawierzów – Sn Orłowa (jutro, 15.30). **MP FRYDEK-MISTEK:** Baszka – Nawsie, Lučina – Piosek, Palkowice – Toszonowice (dziś, 15.30). **PIŁKA RĘCZNA – EKSTRALIGA:** Banik Karwina – Dukla Praga (jutro, 10.30). (jb)

W SKRÓCIE

ROŚNIE NOWY KUBICA? 27 wyścigów na 9 torach w kategorii, która wypromowała m.in. Lewisa Hamiltona. W ten weekend polski kierowca Jakub Giermaziak zadebiutuje w Formule 3 Euro Series. Według Roberta Kubicy, że Formuła 3 najlepiej przygotowuje kierowcę do F1. (jb)

KONKURS Z F: CLUBEM

Dziś podajemy wyniki drugiego odcinka konkursu organizowanego przez czeskosłowacki klub fitness.

Miesięczny karnet do F:

Clubu otrzymuje Irena Drongowa z Suchej Górnej. Przed tymi, do których tym razem los się nie uśmiechnął, za tydzień w sobotę kolejna szansa na wygraną.

Czytaj o F: Clubie i przez miesiąc bezpłatnie korzystaj z fitnessu!

